

MOSKWA (PAP). — W związku z 80 rocznicą zgonu Stanisława Moniuszki odbędzie się 4 bm. w Moskwie w sali im. Czajkowskiego koncert poświęcony twórczości wielkiego kompozytora polskiego.

Koncert poprzedzony będzie słowem wstępnym radzieckiego muzykologa Igora Bełzy. Na program koncertu złożą się utwory Moniuszki oraz innych kompozytorów polskich. Koncert transmitowany będzie przez moskiewską rozgłośnię radiową.

Na łamach czasopisma „Sowiecka Muzyka” ukazał się artykuł znanego muzykologa radzieckiego Igora Bełzy pt. „Moniuszko w Rosji”. W artykule tym Bełza wskazuje na więzy przyjaźni łączące kompozytora polskiego z wybitnymi klasykami muzyki rosyjskiej.

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V

Bydgoszcz, środa 4 czerwca 1952 r.

Nr 133 (1199)

Kolejarze francuscy przystępują dziś do strajku żądając zwolnienia Jacques Duclos i więzionych patriotów francuskich w walce o wolność i pokój

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Ce Soir” donosi: Krajowa Federacja Związków Zawodowych Kolejarzy (CGT) ogłosiła apel, w którym czytamy:

Biuro Krajowej Federacji Związków Zawodowych Kolejarzy wzywa wszystkich kolejarzy do spełnienia swego zadania, do zjednoczenia się w walce — przez przerwanie pracy, przez strajk od środy 4 czerwca 1952 r. we wszystkich zakładach, miejscowościach i okręgach, we wszystkich działach służby.

Zadaniem kolejarzy jest — czytamy dalej w apelu — doprowadzenie dzięki skutecznej akcji do zwolnienia Jacques Duclos, Andre Stila i wszystkich patriotów, uwięzionych za obronę pokoju. Zadaniem kolejarzy jest przeciwstawienie się aktom gwałtu ze strony rządu, godzącego w wolność, pokój i w republikę. Kole-

jarze żądają dalej podwyżki płac, wprowadzenia ruchomej skali płac, zniesienia rozmaitych stref płac, wstrzymania likwidacji kolejnictwa francuskiego, póżnienia kresu redukcjom kolejarzy, przystąpienia do przyjmowania nowych pracowników w kolejnictwie. Kolejarze domagają się, by rząd oraz dyrekcje kolejowe uznały swobodę wykonywania praw związkowych na wszyst-

kich szczeblach, by anulowały wszystkie sankcje i ponownie przyjęły do pracy kolejarzy, zwolnionych za działalność społeczną i związkową.

W zakończeniu apel głosi:

Naprzód, kolejarze! Wstrzymajcie pracę i strajkujcie od środy 4 czerwca 1952 r. w obronie waszych wszystkich żądań!

**Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej
przeniósł swą siedzibę
do klubu parlamentarnego FPK
w Zgromadzeniu Narodowym**

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite” opublikował następujący komunikat Francuskiej Partii Komunistycznej:

— Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej protestuje przeciwko nowemu zamachowi, dokonanemu przez rząd Pinay'a na Francuską Partię Komunistyczną i inne organizacje demokratyczne.

31 maja br. policja pod pretekstem rewizji, wtargnęła do lokalu Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, splądrowała biura i zdemolowała urządzenia biurowe.

Sekretariat piętnuje z oburzeniem postępowanie rządu i policji, które

depczą elementarne zasady praworządności.

Wtargnęło do biur Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i do biur Federacji Departamentalnej Sekwany łącznie z biurami towarzyszy posiadających nietykalność poselską oraz spłądrowano je w nieobecności tych towarzyszy.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że rząd będzie mógł twierdzić, jakoby w aktach wywiezionych przez policję, znaleziono to właśnie, co rząd chciał tam podrzucić.

Dlatego też Sekretariat prosi wszystkich ludzi pracy, aby uważali wyniki tej tzw. rewizji za zwykłe kłamstwo policji, którego celem jest

przeszkodzenie w rozwoju zjednoczonej akcji przeciwko faszystom i wojnie. Sekretariat wzywa klasę robotniczą i cały kraj do spotęgowania tej wspólnej akcji aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Ponieważ oczywistym zamiarem rządu Pinay'a jest uniemożliwienie legalnej działalności Francuskiej Partii Komunistycznej, Sekretariat postanowił, że tymczasowo, dopóki nie będzie przywrócona możliwość normalnego korzystania z lokalu Komitetu Centralnego, FPK przenosi swą siedzibę do klubu parlamentarnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym.

Rosną szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite”, podczas gdy rząd Pinay'a wzywa represje wobec Partii Komunistycznej — wielu patriotów wstępuje do jej szeregów, aby wspólnie walczyć o wolność i niezawisłość Francji. Nowi członkowie rekrutują się spośród robotników, studentów, drobnych kupców. Większość stanowi młodzież. W dzielnicy łacińskiej w Paryżu do Partii Komunistycznej zgłosiło się w ciągu jednego dnia 20 studentów i dwóch profesorów liceów. Również w licznych fabrykach XIII i XVII dzielnicy Paryża wielu robotników wstąpiło do Partii Komunistycznej.

Potężne demonstracje we Francji w obronie niezawisłości narodowej i pokoju



W całej Francji szerzy się ruch protestacyjny przeciwko pobytowi gen. Ridgway'a, przeciw aresztowaniu Jacques Duclos i Andre Stila oraz przeciw zdradzieckiej polityce rządu Pinay'a.

Foto — CAE

We Francji

wzmaga się fala protestów i manifestacji przeciwko faszystowskim zarządzeniom Pinay'a

PARYŻ (PAP). — Francuska prasa demokratyczna donosi o coraz liczniejszych manifestacjach ludności przeciwko faszystowskim represjom rządu Pinay'a. W całym kraju odbywają się wiece i krótkotrwałe strajki pod hasłem: „Żądamy zwolnienia Duclos i innych patriotów! Protestujemy przeciwko rewizjom w organizacjach demokratycznych i innym aktom bezprawia ze strony rządu!”

W różnych miejscowościach Francji odbyły się w ostatnich dniach wie-

ce i manifestacje pod hasłem zwolnienia Duclos i Stila oraz innych patriotów, jak również przeciwko przybyciu Ridgway'a i wojnie bakteriologicznej.

Szczególnie potężne rozmiary akcja protestacyjna przybiera w okręgu wyborczym Duclos i jego miejsc zamieszkania w Montreuil pod Paryżem. W niedzielę odbył się tam masowy wiec. Pod petycjami, żądającymi wolności dla Duclos, zebrano dotąd w Montreuil 8 tysięcy podpisów.

Chłopi polscy

u Ministra Rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy powróciła delegacja chłopów polskich, która zwiedziła kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe wielu obwodów radzieckich.

Po powrocie do Moskwy członkowie delegacji przyjęci zostali przez ministra Rolnictwa ZSRR — Iwana Benediktowa. Na przyjęciu, które ujęto w niezwykle serdecznej atmosferze, chłopcy podzieliли się wrażeniami z pobytu w ZSRR. Człon-

kowie delegacji z podziwem i uznaniem wyrażali się o osiągnięciach radzieckiej gospodarki kolchozowej, o wysokim stopniu mechanizacji rolnictwa radzieckiego, o wspaniałych sukcesach hodowli bydła. Goście polscy wskazali na serdeczne przyjęcie, z jakim spotykali się na każdym kroku. Min. Benediktow złożył chłopom polskim życzenia dalszych sukcesów w ich pracy.

Dziś delegacja polska udaje się w drogę powrotną do kraju.

Czerwone sztandary

nad obozem jeńców na Kożedo mimo terroru i represji amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień agencji amerykańskich, dowódcą naczelny amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, gen. Clark, przybył w asyście gen. van Fleeta na wyspę Kożedo. Clark oświadczył wobec przedstawicieli prasy: „Użyjemy koniecznej siły, aby zmusić jeńców wojennych do podporządkowania się naszym rozkazom.”

Prasa amerykańska przynosi świeże wiadomości o dalszych masakrach żołdatki amerykańskiej na jeńcach koreańskich i chińskich. 2 czerwca jeden z oficerów amerykańskich zranił strzałem z pistoletu jeńca koreańskiego w sektorze nr 60 obozu na Kożedo. Dnia poprzedniego silny oddział

amerykański wdarił się w asyście 2 czołgów do jednego z sektorów obozu dla zdarcia czerwonego sztandaru, powiewającego na barakach. Ponieważ jeńcy stawiali opór, wielu z nich zostało poranionych i pobitych. Po wycofaniu się Amerykanów, jeńcy koreańscy i chińscy ponownie zawieszili czerwony sztandar na wysokim maszcie.

Uroczysta inauguracja Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR

MOSKWA (PAP). W Moskwie, Leningradzie i wszystkich stolicach republik związkowych odbyła się 2 bm. uroczysta inauguracja Festiwalu Filmów Polskich.

W Moskwie, na uroczystość inauguracji Festiwalu przybyli licznie przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki, przedstawiciele placówek dyplomatycznych. Uroczystość zagrał wiceminister Kineematografii ZSRR — Wasyl Riazanow.

Następnie przemawiali: wiceprezident Moskiewskiej Rady Miejskiej — Zoja Mironowa, wybitny radziecki reżyser filmowy — Sergiusz Gierasimow, przewodniczący delegacji polskiej, która udała się do ZSRR na Festiwal Filmów Polskich — Stanisław Albrecht oraz charge d'affaires ambasady RP w Moskwie — Pohoryles.

W pierwszym dniu Festiwalu, który trwać będzie do 8 czerwca, w kinach moskiewskich wyświetlano filmy: „Młodość Chopina”, „Ostatni etap” i inne.

Kat narodu koreańskiego gen. Ridgway przyjęty przez prezydenta Auriola



General szefowy
Rys. Mittelberg
(L'Humanite)

PARYŻ (PAP). Urzędowa agencja AFP donosi: Dnia 3 czerwca w godzinach wieczornych prezydent Auriol przyjął gen. Ridgway'a.

Plan zabudowy śródmieścia Bydgoszczy na pokazie architektury 5 województw w Gdańsku

W odbudowanej w ostatnim roku zabytkowej zbrojowni w Gdańsku otwarto został trzeci z kolei po Warszawie i Poznaniu regionalny pokaz architektury obejmujący 5 województw: gdańskie, koszalińskie, szczecińskie, olsztyńskie i bydgoskie.

Najwięcej eksponatów na pokazie poświęconych jest odbudowie starego Bydgoszczy. Obok pięknych domów mieszkalnych i gmachów instytucji użyteczności publicznej, powstaną tu piękne parki i zieleńce.

Regionalny pokaz architektury w Gdańsku wzbudził powszechne zainteresowanie wśród mieszkańców Wybrzeża. Sale zbrojowni wiedzają robotnicy i ludzie nauki, młodzież, uczestnicy wycieczek z całego kraju.

Solidarna akcja ludu francuskiego wywalczy zwycięstwo

PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite”, grupa parlamentarna Francuskiej Partii Komunistycznej skierowała do Jacques Duclos pismo, w którym przysła swemu przewodniczącemu wyrazić całkowitą solidarność oraz niezłomne serdeczne przywiązanie.

Aresztowanie Jacques Duclos — stwierdza pismo — dokonane zostało w ramach spisku podżegającego wojennych przeciwko pokojowi i przeciwko Francji. Rząd, którym kieruje b. radea zdradcy Petaina, rząd wielkich kapitalistów, ogarnięty paniką w obliczu akcji podjętej przez klasę robotniczą i lud francuski w obronie pokoju i niezawisłości narodowej, usiłuje zahamować ten wielki ruch ludowy za pomocą zarządzeń faszystowskich. Chce on narzucić rządowi francuskiemu obecność generała amerykańskiego, który odznaczył się w Korei masowymi morderstwami i użyciem broni bakteriologicznej i który chwalił się, że w Europie będzie kontynuował to, co rozpoczął w Korei.

II ogólnopolski zjazd Polskiego Towarzystwa Hematologicznego w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). 2 czerwca br. za kończył się w Gdańsku II ogólnopolski zjazd Polskiego Towarzystwa Hematologicznego. W obradach, które toczyły się w sali wykładowej nowo wybudowanej kliniki chirurgicznej Akademii Medycznej, uczestniczyło ok. 500 lekarzy z terenu całego kraju — m.in. wybitni naukowcy prof. dr Hirszfeld, prof. dr Dębowski i prof. dr Zakrzewski.

W pierwszym dniu zjazdu przybyli na obrady serdecznie witani przez zebranych naukowców radzieckich: prof. Aleksiejew z Leningradu i prof. Kisielow z Moskwy oraz przedstawiciele świata lekarskiego Węgier i Czechosłowacji.

Zgromadzenie Narodowe, dbałe o poszanowanie konstytucji, powinno było spowodować natychmiastowe położenie kresu bezprawnemu uwięzieniu Jacques Duclos i oczywistemu gwałceniu nietykalności poselskiej. Jednakże oszukańcze machinacje wyborcze na podstawie ustawy o blokach wyborczych umożliwiły powstanie większości, która nie wyraża woli narodu francuskiego. Większość ta zapobiegła wszystkim poczynaniom militarnym, zwłaszcza zaś uzbrajanie odwetowców w Niemczech Zachodnich, kontynuowanie wojny wietnamskiej i okupowanie naszego terytorium przez wojska cudzoziemskie.

Podpisanie polsko-koreańskiego układu handlowego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 czerwca br. podpisano w Warszawie układ handlowy polsko-koreański.

Układ podpisał ze strony koreańskiej minister Handlu Tian Si-u, ze strony polskiej minister Handlu Zagranicznego T. Gede. Rządowa delegacja koreańska z ministrem Tian

Si-u na czele opuściła w dniu 3. 6. br. Warszawę.

Delegację na dworcu żegnali: minister Gede oraz wyżsi urzędnicy MHZ i MSZ. Na dworcu był obecny również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj-ir.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

W ciągu 3 tygodni wywieziono 46 tysięcy m³ ziemi

WARSZAWA (PAP). — Już ponad 3 tygodnie radzieccy budowniczy wykonują wykopy pod fundamenty wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki. Niezwykłe sprawną organizacją pracy zapobiega przesto-
jom i pozwala na pełne wykorzystanie licznej siły mechanicznej.

Codziennie wywozi się ok. 2,5 tys. metrów sześć ziemi. Co kilka minut z głębokiego wykopu wyjeżdżają na ładowane ziemią potężne samochody — wywrotki. Do chwili obecnej wywieziono z terenu wykopu już ok. 46

tys. m sześć ziemi, o łącznej wadze ponad 80 tys. ton.

Na koparkach ofiarne pracują doświadczeni radzieccy operatorzy, poważnie przekraczając normy. W ostatnim czasie szczególnie wysoką wydajnością pracy syczy się obsługa koparki E 505-2492: Mikołaj Czi-słow i Wasyl Gusiew. Już od szeregu dni są oni posiadaczami przedchodnego sztandaru z napisem: „Najlepsze-
mu operatorowi — kierownictwo budowy Pałacu Kultury i Nauki!”

Źródło sukcesów

Jak wprowadzono metodę inż. Kowalowa w Tartaku nr 1

Socjalistyczne współzawodnictwo mówi w ten sposób: jedni pracują źle, inni pracują dobrze, inni jeszcze lepiej. Dopędzaj lepszych i osiągnij ogólny wzrost podniesienia poziomu pracy

(Stalin)

Tartak nr 1 Rejonu Przemysłu Leśnego w Bydgoszczy zdobył trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez CRZZ za opracowanie i wprowadzenie metody inż. Kowalowa. Tym samym, tartak ten wyróżnił się na pierwsze miejsce w przemyśle leśnym, w skali krajowej.

A WIĘC W TARTAKU MOŻNA RÓWNIĘŻ...

Tartak nr 1 w Bydgoszczy zainteresował się metodą Kowalowa dopiero jesienią ub. roku. Większość załogi była ciekawa nowej metody i chciała jak najszybciej jej wprowadzić. Znaleźli się nieliczni, którzy twierdzili, że wprowadzenie nowej metody pracy nie da nic tartakowi ani robotnikom.

Wątpliwości rozwiązały się na wstępnej naradzie, na której zaznaczono, że metoda Kowalowa i wskazano możliwości wprowadzenia jej w każdym zakładzie pracy, a więc także w tartaku.

Postanowiono wtedy przede wszystkim wprowadzić ją do dwóch głównych operacji na hali traków.

Operacje „zmiana sprzętu” podzielono na 10 czynności: odkręcenie bocznych śrub, złuzowanie pił z wyjęciem przekładek, wymoczenie pił z chwytów, odniesienie zużytych pił i przeniesienie nowych ze szlifierni, zawieszanie nowych pił, zakładanie przekładek i klinów, nadanie nakłonu, sprawdzenie katowniczki, nacięgnięcie pił kluczem oraz dokręcenie bocznych śrub.

Operacje „wstępne czynności przetranszowania” podzielono na pięć czynności: załadunek kłody na wózek, przykucie w szki, podanie kłody w trakt, odkręcenie raków od kłody, odprawienie wózków na następną kłody.

Pierwszymi spośród załogi, którzy zgłosili swój udział w konkursie byli traktorowy tow. Czesław Lenc i jego pomocnik tow. Ignacy Nowacki.

Ich plany prowadzenia metody Kowalowa komisja metodyczna przyjęła i uzupełniła harmonogramem prac. Harmonogram ten przewidywał uporządkowanie maszyn urządzeń i miejsca pracy, dokonanie chronometryczny wybranych operacji z fotografiami dnia roboczego, ich analizę, wreszcie szkolenie załogi zórow

no praktyczne jak też teoretyczne według najlepszych metod pracy zaobserwowanych w poprzednim miesiącu.

Zgodnie z harmonogramem rozpoczęto przeprowadzać chronometryczny dzień roboczy brygad traktorowych.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

W czasie przeprowadzania chronometrycznej operacji „zmiana sprzętu pił” okazało się, że traktorowy Cywiński zużywa na złuzowanie pił z wyjęciem przekładek 2 minuty 32 sekundy, natomiast traktorowy Lenc robi to samo w ciągu przeciętnie 1 minuty 31 sekund, czyli o 32 sek. mniej. Stwierdzono również, że traktorowy Szczepanowski zużywa na zakładanie przekładek i wbijanie klinów 2 minuty 32 sekundy, podczas gdy traktorowy Lenc na tę samą czynność zużywał aż 4 min. i 18 sekund. Okazało się, że Szczepanowski przekładki ułożył sobie wcześniej według kolejności, a Lenc wybierał dopiero po sobie z nieuporządkowanego stosu.

Podobnie było w innych czynnościach tej samej operacji: jeden traktorowy wykonywał pewną czynność szybciej bez zbędnych ruchów, a drugi lub trzeci tracił na inną czynność mniej czasu od pierwszego.

Te najważniejsze ruchy pilnie obserwowano i notowano, by móc je wskazać innym traktorzystom.

W czasie fotografii dnia roboczego zauważono również, że traktorowy Szczepanowski w wolnej chwili przynosił sobie piły ze szlifierni na następny postaw. Później, w czasie zmiany sprzętu pił, czynność „odniesienie zużytych i przyniesienie nowych pił ze szlifierni” — odpadła mu i czas całej operacji znacznie się skrócił.

Omówiono to na zebraniu, w wyniku którego w hali traków zaistniała szafa. Brygady traktorowe przechowują w nich obecnie po dwa kompiety pił.

Dało to oszczędność 1—2 godzin dziennie dla całej hali.

Opisy techniczne najważniejszych, najbardziej racjonalnych metod pracy stały się podstawą do dalszego szkolenia wszystkich brygad traktorowych. Oprócz szkolenia teoretycznego, przeprowadzono praktyczne, które polegało na tym, że przy traktorach

uczono się nawzajem najlepszych sposobów pracy, tak długo, dopóki wszyscy nie osiągnęli podobnych czasów.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY I WZROST ZAROBKÓW

Wyniki szkolenia i system pracy metodą inż. Kowalowa nie pozwoliły na siebie długo czekać. Najlepiej zobrazują to dane cyfrowe:

Współczynnik wykorzystania traków przed wprowadzeniem metody Kowalowa wahał się od 0,74 do 0,88, a po wprowadzeniu metody wzrósł od 0,88 do 0,92.

Sredni podsuw wynosił przed wprowadzeniem metody 4,5 m/m, a po wprowadzeniu — wzrósł do 7,2 m/m przy tej samej przeciętnej średnicy kłody.

W związku z tym znacznie podniosło się wykonanie normy przez poszczególne brygady traktorowe. Np. brygada Lenc — Nowacki wykonywała przedtem przeciętnie 114 proc. normy, a po wprowadzeniu metody Kowalowa wykonuje przeciętnie 135 proc. normy. Brygada Cywiński — Kobylski wykonywała 113 proc. normy, a obecnie przeciętnie 145 proc. Brygada Szczepanowski — Kowalowski osiągała dawniej 106 proc. normy, a obecnie do 140.

Podniosły się również znacznie zarobki poszczególnych traktorzystów i ich pomocników, przeciętnie o 200 zł miesięcznie.

DŹWIGNIA WYKONANIA PLANU

Tartak nr 1 wykonał swój plan produkcji w roku ubiegłym w 103 proc., ale w styczniu wykonano go zaledwie w 98 proc. Przyczyną tego było przede wszystkim nienadążanie za produkcją brygad zatrudnionych na składzie surowca, który od kilku miesięcy jest „wąskim gardłem” tartaku. Trakt bowiem są zdolne przetworzyć więcej, niż skład może przygotować surowca.

Dzięki tymczasowemu zreorganizowaniu pracy na składzie surowca plany miesięczne od lutego do kwietnia wykonano pomyślnie. Ale najmniejszą zahamowanie pracy na składzie surowca grozi niewykonaniem planu. Dlatego postanowiono i tam wprowadzić metodę inż. Kowalowa i zlikwidować tym samym „wąskie gardło”.

Stolica

z każdym miesiącem staje się coraz piękniejsza.

Wyrastają z gruzów nowe, słoneczne bloki mieszkalne — widomy wyraz troski Ludowego Państwa o człowieka pracy.

NA ZDJĘCIU: Fragment osiedla mieszkaniowego WSM na Żoliborzu w Warszawie. Foto CAF Tymiański.



Krótką pamięć ludzi z Watykanu

Odezwiała się tuba prasowa Watykanu, dziennik rzymski „Osservatore Romano”, odezwiała się aby obudzić wykręcić się w obliczu opinii publicznej, z zarzutów prasy demokratycznej a w szczególności „Trybuny Ludu” na temat ulegania wpływom amerykańskiego imperializmu, na temat przegięcia kościoła przez „niemieckiego papieża” w służbę agresji.

Twierdzi zatem „Osservatore Romano” że „Watykan zawsze wykazywał swoją niezależność pełną i absolutną od wszelkich interesów ziemskich”. Co prawda nie przytacza na to żadnego przykładu, żadnego dowodu. Wyreczmy go więc w tym, z podrecznikiem historii w rękę.

Przypomnieć tu wypadnie o takim na przykład słynnym przez kilka wieków sformułowaniu „Gesta Dei per Francos” — „Czynny bogu dokonywane rekami Franków”. W epoce katolickiego cesarstwa w Francji wszystko, co czynili feudalni władcy Francji, z góry otrzymywało aprobatę stolicy papieskiej. Później zainteresowanie Watykanu skierowało się na „Rzymskie cesarstwo narodu niemieckiego”, „Rzymsko” — niemieccy cesarze żyli z papieżami w zgodzie, za co papież wywodził się np. wyklinając tych polskich królów, którzy usiłowali zasiać na polskim tronie bez aprobaty wymienionych cesarzy. (Patrz dzieje Polski w czasie walk o tron synów Władysława Hermana).

Później, po Rewolucji Francuskiej Watykan przerzucił swe sympatie na austriacką monarchię Habsburgów. Znowu służył im gotową kławatą na ich wrogi, jak np. na krakowskich powstańców z r. 1846. A jednocześnie, nie wyrzekając się sojuszu z monarchiami i popieraniami monarchów, nawlizał przyjazne stosunki z republikanami burżuazyjnymi. Leon XIII w encyklikach z 1888 i 1890 roku pisał, że katolicy powinni być lojalni wobec współczesnego państwa, bez względu na jego formę. Oczywiście — gdy powoli poczuli zniknąć feudalizm — trzeba było znaleźć innego sojusznika — stała się nim kolejna klasa panująca — burżuazja.

Gdy całą Europę opanovał faszyzm niemiecki, który w pierwszych latach swego istnienia zabawił się nawet w poganieństwo misteria (wtedy pani Matylda Hindenburg, goeringowa marzenia o arcykapłanstwie germańskiego bożka Wotana) — to jednak Watykan nie znalazł słowa potępienia dla tych, co na „nowy porządek” usiłowali przerobić dziesiątki krajów przy pomocy kul oraz Oświęcimów, Majdanów, Ravensbruecków, Oranienburgów.

Tenże „Osservatore” oświadcza, że „kościół jest obojętne, czy ustroj państwowy jest arystokratyczny czy demokratyczny, parlamentarny czy antyparlamentarny”. Znalazł się jednak jeden wyjątek od tej zasady po pierwsze wojnie światowej, kilka zaś następnych — po drugiej. Pierwszy wyjątek to ZSRR, przeciw któremu Watykan, aczkolwiek podobno nie interesuje się ustrojem państwa

„interesami ziemskimi”, wszczął wściekłą nagonkę i krucjatę, do której wszystkich nawoływał, kiedy hitlerowskie kohorty parły na wschód. Drugi wyjątek — to państwa demokracji ludowej, które znalazły się od razu pod ostrzałem wszelkich środków propagandy Watykanu, nie pomijając specjalnych kolegiów stwarzanych dla kształcenia szpiegów i dywersantów, przetrzaconych do działalności na terenie tych krajów.

Może więc przynajmniej ekonomicznej ustrój państwa jest w ramach owych „interesów ziemskich” obojętny Watykanowi. Ale i to nie. Woja co prawda Watykan: „Pamiętajcie, że macie duszę nieśmiertelną. Nie chciejcie więc zamieniać dóbr niebiańskich i wiecznych na dobra doczesne”. Ale słowa te wypowiedział papież nie do bankierów np., ale do... robotników, którzy mogliby strajkować o podwyżkę, lub domagać się nacjonalizacji fabryk. Dla bankierów papież ma słowa zupełnie inne. Powiada im mianowicie w przemówieniu do dyrektorów Banku Włoskiego w 1950 r., że służył bankierska jest... służbą bożą („un servire Dio”) oraz „podkreślamy, z takim naciskiem społeczny aspekt waszego zawodu”. Wobec kupców ow papież, zalecający rezygnację z dóbr doczesnych, jest tak uprzejmy, że oświadcza im: „Nie chcemy przepuścić tej okazji bez powiedzenia wam kilku słów na temat chrześcijańskiej koncepcji waszego zawodu” (kwiecień 1950 r.).

A jeśli chodzi o amerykańskich imperialistów, to przecież nie kto inny jak właśnie obecny papież pisał do Trumana: „Nikt bardziej niż my nie życzy Waszej Eksceleencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji nasze środki”. Czyżby papież myślał wtedy o powodzeniu Trumana w... wojeniu pstrągów? Chyba nie, jeśli jego organ — ciągle ów „Osservatore Romano” — nazwał pro pozycję redukcji zbrojeń i zakazu użycia broni atomowej „całkowicie pozabawionym sensu”.

A dla usprawiedliwienia wojennych zbrodni morderców bakteriologicznych piratów powietrznych, plawiących w kwii Koreę, redaktor „Osservatora”, hrabia Della Torre, pisze: „Kiedy narody (czyli kapitalistyczne państwa) poczują, że cena po koju jest zbyt wysoka, że lepiej zgodzić się na śmiertelne ryzyko byle z tym (np. rewolucją społeczną) skończyć — wówczas wojna będzie usprawiedliwiona”. Mamy z tej strony również nową wersję starej maksymy o gotowości do wojny: „zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie konfliktu”.

Takie to są obrázky, ilustrujące ową „niezależność pełną i absolutną od wszelkich interesów ziemskich” watykańskiej stolicy, jej zwierzchnika Piusa XII oraz jakoś obdarzonego krótką pamięcią organu watykańskiego „Osservatore Romano”.

Jan Dąbrowski

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia

Utrwalić i upowszechnić współzawodnictwo zobowiązaniowe na wsi pomorskiej

Przyjeżdżamy do Powiatowego Zarządu ZSCH w Świeciu. Pytamy o prezesa zarządu. — Niestety, nie ma — odpowiada sekretarz Józef Deręgowski. — Ale o co chodzi? Jestem dokładnie zorientowany w pracy naszego zarządu i tak jak on mogę o wszystkim powiedzieć.

Jak wygląda w Waszym powiecie przebieg współzawodnictwa, które prawie we wszystkich gromadach podjęli chłopci dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja? Jakie gromady i gminy wyróżniają się w realizacji zobowiązań, jak Powiatowy Zarząd ZSCH pomaga chłopcom poprzez komisje współzawodnictwa w realizowaniu zobowiązań?

Zaraz — odparł sekretarz Deręgowski. — Tak z pamięci tego nie mogę powiedzieć, ale zaraz zobaczę.

Rozpoczęło się półgodzinne spotkanie z wszystkimi techkami, wypytywanie współtowarzyszy, zdzwonienie na wszystkie strony — ale nic z tego nie wyszło.

W końcu sekretarz Deręgowski powiedział, że gdzieś to mieli zapisać, ale znaleźć nie może i doradził nam pójść do Prez. PRN, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, gdyż tam dokładnie wiedzą, jak przebiega współzawodnictwo w gromadach. Jednak i tam wiedzieli nie wiele więcej.

A jak sprawa współzawodnictwa wygląda w terenie?

W gromadzie Mszano, u prezesa koła gromadzkiego ZSCH Józefa Rowiniasa zebrał się cały zarząd celem przedyskutowania przebiegu zobowiązań, jakie gromada podjęła dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, wywiązując do współzawodnictwa sąsiednią gromadę Zalesie Szlacheckie.

Chłopi z Mszano postanowili na ogólnym zebraniu wiosenną akcję siewną zakończyć w 5 dniach, sadze nie ziemniaków w 14 dniach i podnieść wydajność z ha zbóż kłosowych o 1 q. Zobowiązali się również akcję zniwną zakończyć w 8 dniach, ukończyć podorywki w przeciągu 10 dni, a jesienną akcję siewną przeprowadzić w 8 dniach. Wykopki gromady wykona w 20 dniach.

Zebrał się więc dziś zarząd, ażeby po zakończeniu siewów i sadzeniu ziemniaków zorientować się, w jakim terminie zobowiązania zostały wykonane oraz ażeby ustalić, czy zczytyli w współzawodnictwie z gromadą Zalesie Szlacheckie.

Dotychczas podjęte zobowiązania wykonalymy — mówi Rowinias — i myślę, że w realizacji dalszych zobowiązań też nie damy się przeciągnąć naszym sąsiadom z Zalesia Szlacheckiego. Szło by nam lepiej, gdyby powiatowy i gminny zarząd ZSCH więcej się interesował naszą gromadą.

Był wprawdzie dość dawno gminny sekretarz ZSCH, ale nie pomógł konkretnie gromadziemu kolu ZSCH, nie wskazał, w jaki sposób i kto ma kontrolować przebieg realizacji współzawodnictwa. A przecież tacy chłopci średniorolni jak Kazimierz Sołtyśiak, Jan Bely, Franciszek Goliński i inni członkowie gromadzkiego koła ZSCH w pierwszej chwili stali jak gdyby na uboczu i nie chcieli przyłączyć się do współzawodnictwa. Gminny sekretarz ZSCH nie wnikał w pracę gromadzkiego koła i nie udzielił wskazówek, w jaki sposób pokonać trudności, nie wskazał na konieczność prowadzenia pracy masowo — politycznej.

Dopiero sekretarz gromadzkiego koła ZSCH i prezes wpadli sami na sposób i zaczęli rozmawiać z tymi chłopcami o znaczeniu współzawodnictwa. Wskazywali, co gromada i Państwo przez to osiąga. A teraz chłopci, którzy przed tym nie rozumieli istoty współzawodnictwa, mobilizują innych do szybkiego wykonania zobowiązań.

Zaznaczyć należy, że gminny zarząd ZSCH w Lnianie nie przywiązuje

zbyt wagi do realizacji zobowiązań w gromadach i podobnie jak zarząd powiatowy nie może na ten temat nic konkretnego powiedzieć. Nie posiada wykazu wsi, które podjęły zobowiązania i które współzawodniczą między sobą oraz nie ma rozważania terenu pod względem realizacji zobowiązań. Nikt też jeszcze z powiatowego zarządu ZSCH nie był w gminie i nie zainteresował się tą sprawą.

A szkoda, że powiatowy zarząd ZSCH w Świeciu do realizacji zobowiązań nie przywiązuje należytej wagi, bo przecież jedynie współzawodnictwo wpłynęło na to, że gromady i powiaty terminowo zakończyły wiosenną akcję siewną. Chłopi pracujący podjęli zobowiązania długofalowe w walce o wzrost produkcji rolnej. Dlatego ZSCH i komisje współzawodnictwa winny otaczać chłopów i gromady współzawodniczące między sobą staranniej opieką.

Obecnie po zakończeniu pierwszego etapu współzawodnictwa podejmowanego przez wieś w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu wiosennej akcji siewnej pożądanym jest przeanalizowanie jego realizacji w zespołach gminnych i powiatowych, w celu wyciągnięcia słusznych wniosków na przyszłość z dotychczasowych osiągnięć i niedomagań. Pozwoli to naprawić dalszy przebieg współzawodnictwa.

Należy w większym niż dotychczas stopniu popularyzować osiągnięcia nowych form współzawodnictwa na wsi, które pomagają chłopcom w realizowaniu zobowiązań. Komisje współzawodnictwa w terenie winny ożywić swoją działalność. Nie można ograniczać się do tego, ażeby tylko drogą telefoniczną ściągać informacje z terenu tak, jak to czyni np. powiatowa komisja współzawodnictwa w Świeciu.

Tylko bezpośredni kontakt z terenem, udzielanie rad i wskazówek oraz kontrola zapewni może pomyślną realizację podjętych zobowiązań w współzawodnictwie.

ZSCH oraz organizacje partyjne winny bardziej uaktywnić swoją pracę drogą popularyzacji osiągnięć przodujących chłopów i gromad w współzawodnictwie i w ten sposób utrwaląc osiągnięcia uzyskane w trakcie realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzystwa Bieruta i 1 Maja i w oparciu o nie mobilizować masy chłopieckie do dalszej walki o wzrost produkcji rolnej.

Stanisław Płodzidym

Młodzi robotnicy i chłopci sięgają po dyplomy uniwersyteckie

Do tej pory zgłosiło się już przeszło 300 młodych robotników i chłopów na studium przygotowawcze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Są to aktywiści ZMP — przewodnicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy.

Już w okresie letnim rozpocznie się kurs przygotowawczy dla nich, celem odpowiedniego przygotowania do pracy w roku szkolnym 1952/53.

Na studium zgłosił się m. in. Alfons Jagusiak z Bydgoszczy. Ojciec jego jest robotnikiem w Tartaku w Hezbach Śląskich. On sam pracuje w Zjednoczonych Zakładach Rowerych nr 4 w Bydgoszczy. Z zawodu jest slusarzem. Z pracy swojej — jak mówi towarzyszy — wywiązuję się bardzo dobrze. Jest koleżeńki, pilny i sumienny. Jako członek zarządu koła ZMP bierze czynny udział w życiu społeczno — politycznym i spowiada się, że pojeździe na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Udział w studium poprzedza kurs korespondencyjny. Prace przysyłam systematycznie. Dyrekcja studium odpowiedziała mi, iż robie coraz lepsze postępy i nie tylko że zostanie przyjęty na studium, ale prawdopodobnie będzie także przodownikiem nauki. Cieszę się, iż prosto z zakładu pracy będę mógł dostać się na uniwersytet i tam zdobyć dyplom. Marzeniem moim jest zostać inżynierem i wierzę gorąco, że cel swój osiągnę.

Syn robotnika Henryk Cieszyński zamieszkuje w Grudziądzu i zatrud-

niony jest w elektrowni. Dyrekcja elektrowni uważa, iż z Cieszyńskiego będzie dobry inżynier — elektryk, gdy skończy studia. Interesuje się wszystkim i czyta dużo. Jako ZMP-owiec bierze udział we wszystkich akcjach społecznych i politycznych. Cieszyński jest zdania, że nie tak nie wyrabia człowieka jak praca społeczna dla Państwa. Na młodych spoczywa wielki obowiązek budowy i rozbudowy tego, co rozpoczęli ojcowie. Dlatego też hasłem młodzieży powinno być: „Podnośmy nasze kwalifikacje celem szybszego wykonania Planu 6-letniego”. W pracach nadsyłanych do studium widać dużo zdolności i entuzjazmu. Henryk Cieszyński już we wrześniu zostanie studentem.

Kazimierz Stowikowski jest synem chłopca na 6 ha, zamieszkałego w Przybranowie, gmina Służewo, pow. Aleksandrów Kujawski.

Stowikowski to samouk. Pracuje pilnie nad sobą i przygotowuje się do egzaminów. W jednej z prac piśmiennych nadesłanych do dyrekcji studium przygotowawczego pisze: „Tytuł Polska Ludowa mogła stworzyć synom małorolnych i średniorolnych chłopów tak wspaniałe możliwości i warunki do nauki”.

Młodym robotnikom i chłopcom wada ludowa utorowała drogę do uniwersytetu po dyplomy — z możliwością tych winno skorzystać jak najwięcej synów robotniczych i chłopieckich, aby po zdobyciu pełnych kwalifikacji móc zasilić szeregi nowej inteligencji ludowej i stanąć do pracy nad budową podstaw socjalizmu w Polsce.

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Kolejowa zawiadamia, że zebranie kół terenowego odbędzie się dnia 5. VI. br. o godz. 18 w sali KD. Obecność obowiązkowa.

Premiera Warszawska dla uczczenia 80 rocznicy śmierci Moniuszki

Dla uczczenia 80 rocznicy śmierci St. Moniuszki w dniach 4 i 5 bm. kinó „Wolność” wyświetlać będzie film „Premiera Warszawska”. W kinie „Polonia” wyświetlać się będzie jako dodatek poemat symfoniczny „Bajka”.

Zapisy do Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów

Przed młodzieżą kończącą szkoły podstawowe staje zagadnienie wyboru dalszego kształcenia się. Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów w Gdańsku, ul. Drewnica 16 szkoli kwalifikowanych rzemieślników dla przemysłu okrętowego. Młodzież po ukończeniu tej szkoły ma zapewnioną pracę w stoczniach, ma także możliwość dalszego kształcenia się w rozmaitych Technikach popołudniowych.

Nauka w szkole jest bezpłatna — trwa 2 lata. Przy szkole znajduje się internat dla uczniów zamiejscowych. Opłata za internat wynosi 160 zł miesięcznie. Zapisy przyjmują sekretariat szkoły w Gdańsku, ul. Drewnica 16 do dnia 15 czerwca br.

Zapobiegajmy pożarom

Pożary są naszym wielkim i niebezpiecznym wrogiem. Jak wykazuje statystyka, ilość pożarów nie zmniejszała się ostatnio, a przeciwnie powiększyła się nawet straty nimi spowodowane.

Dlatego winniśmy na to zagadnienie zwrócić specjalną uwagę.

Celem uniknięcia wypadków pożarowych wszczęto ostatnio szeroką kampanię.

W Bydgoszczy odbyła się wojewódzka konferencja przeciwpożarowa, w której udział wzięli przedstawiciele Partii, organizacji społecznych, zawodowych oraz Rad Narodowych.

Stwierdzono, że 60 proc. wypadków pożaru powstaje na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, niedbalstwa, lekceważenia przepisów przeciwpożarowych przez osoby dorosłe, a 25 proc. na skutek zabawy ogniem.

Należy więc rozwinąć szeroką akcję pouczenia społeczeństwa o groźbie pożarów. Nie powinno być żadnego zebrania, na którym obok spraw produkcyjnych itp. nie poruszone by tematy, jak zabezpieczyć zakład, płonny, zabudowania, surowiec czy magazyny przed zniszczeniem na skutek ognia.

Należy więc spopularyzować wskazówki ujęte w rozporządzeniu Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z dnia 28 sierpnia 1951 r. w sprawie zapobiegania powstawaniu i rozszerzaniu się pożarów w zabudowaniach i zakładach pracy.

Lecz czy tylko spopularyzowanie, czy tylko zapoznanie się z tym rozporządzeniem rozwiąże sprawę bezpieczeństwa przeciwpożarowego?

Aby praca zabezpieczenia przeciwpożarowego dała pozytywny wynik, nie wystarczy omówić rozporządzenie, nie wystarczy przeczytać je. Załoga musi zastanowić się nad sposobami walki z niebezpieczeństwem pożaru.

Czy doświadczony spawacz wie, kiedy przy pracy przez niego wyko-

Młodzież staje na apel

Młodzież Centralnego Biura Rozrachunkowego P i T podejmuje zobowiązania złotowe

Coraz liczniej młodzież bydgoska podejmuje cenne zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Młodzież CBR postanowiła utworzyć trzy nowe brygady młodzieżowe, poszczególni pracownicy zob-

wiązali się podnieść wydajność pracy tak pod względem jakości jak i ilości od 3 do 10 proc. Ponadto 40 pracowników przepracuje 501 roboczogodzin przy budowie parku młodzieżowego. Również telefonistki przy Rejon. Urzędzie Telef. Telegraf. w Toruniu

centrali międzymiastowej, zobowiązują się poprawić wskaźnik dotyczący rozmów międzymiastowych.

Młodzież koła ZMP przy Zarządzie Kolei Wąskotorowych w Bydgoszczy dla uczczenia Złotu utworzyła brygadę produkcyjną. Brygada ta zobowiązała się wykonać do dnia 19 lipca br. naprawy bieżące wagonów osobowych i towarowych bez odstawiania ich do remizy.

Pracę swoją brygada zobowiązuje się wykonywać w 115 proc.

Młodzież Parowozowni Koronowo — Wąskotorowa postanowiła wykonać do dnia 1 lipca bramę frontową z materiału odpadowego.

Ogólna wartość zobowiązań obu brygad wynosi 1849 zł.

Prezydium WRN szkoli kadry PCK

Wydział Zdrowia Prezydium WRN zorganizował kurs sanitarny II stopnia. Ogólna liczba zgłoszonych przez Wydział Kadr kandydatów wynosiła 51.

Kurs zakończono egzaminem w dniu 26. V. bm. do którego przystąpiło 24 słuchaczki. Komisja egzaminacyjna uznała, że wszystkie zdały egzamin z wynikiem pomyślnym.

Bajka pod znakiem „?”

Dzieci wstają z krzesłek, gdy młoda rozbójnica każe Kasie nocować w starej leśnej chacie. Kiedy zasypia zakrada się rozbójnik i chce Kasie uprowadzić. Dzieci ostrzegają małą Kasie... Nie zdradzimy jednak wszystkiego. Resztę zobaczymy na przedstawieniu przy ul. Grodzkiej 14 — codziennie o godz. 17.

Jak już informowaliśmy kierownictwo Pomorskiego Teatru Młodego Widza zorganizowało konkurs-plebiscyt na tytuł bajki, która do tej pory wystawiana jest pod znakiem „?”. Autorzy najlepszych projektów na tytuł otrzymają cenne nagrody książkowe. O szczegółach konkursu dowiedzą się dzieci podczas przedstawienia.

Makulatura podstawowym surowcem dla piapiernictwa

Z tym zawołaniem zwracamy się dziś do młodzieży szkolnej z uwagi na kończący się rok szkolny, okres w którym młodzież szkolna ma okazję do zlikwidowania wszelkich starych zapisanych zeszytów, niepotrzebnych notatek, wycofanych podręczników, zniszczonych książek itp. a tym samym zebrania znaczniejszej ilości makulatury.

W obecnym stanie odbudowy kraju makulatura jest artykułem o wielkim znaczeniu gospodarczym i Państwo potrzebuje jej bardzo dużo, dla uzupełnienia bazy surowcowej. Nie możemy zapominać, że makulatura jest cennym surowcem do produkcji papieru, zastępując częściowo celulozę i ścier drzewny. Masowa zbiórka makulatury zaoszczędzi w wysokim stopniu drzewostan naszych lasów.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. Indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch” kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch”.

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej”.

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pism.

Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15-kazdego miesiąca, na miesiąc następny.

Pamiętaj

Niszcz stonkę - ochraniaj biedronkę



Jedna samica stonki ziemniaczanej składa od 600 do 1.000 jaj w kupkach po 4 do 70 sztuk, najczęściej 20 do 30 sztuk. Okres składania jaj trwa kilka tygodni, a niekiedy kilkanaście miesięcy.

Potomstwo 20 par stonki może zniszczyć w ciągu roku 1 hektar ziemniaków.

Pamiętaj! Walka ze stonką ziemniaczaną jest Twoim obowiązkiem obywatelskim!

Uwaga posiadacze ogródków działkowych i przydomowych oraz użytkownicy gruntów

W związku z pojawieniem się stonki ziemniaczanej w mieście Bydgoszczy, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Oddział Rolnictwa i Leśnictwa zarządza natychmiastowe i kilkakrotne przekontrolowanie upraw ziemniaczanych i pomidorowych i wszystkich ogrodach przydomowych. Lustracje należy przeprowadzić dokładnie i skontrolować nie tylko ziemniaki i pomidory, lecz także inne rośliny i chwasty z rodziny psiankowatych jak lulek, mieczuska itp.

Niezależnie od wyznaczonych lustracji ogólnych, pola ziemniaczane i pomidory należy kontrolować stale w własnym zakresie przez cały czas trwania wegetacji tych roślin.

W razie wykrycia ogniska stonki, należy oznaczyć dokładnie i w sposób widoczny miejsce znalezienia stonki i natychmiast powiadomić o tym Oddział Rolnictwa i Leśnictwa przy ul. 15 Grudnia nr 16.

Ponadto wzywa się wszystkie organizacje społeczne do czynnego współdziałania w prowadzeniu walki ze stonką ziemniaczaną przez gromadzenie udziału w lustracjach ogólnych oraz wykonywanie powszechnej kontroli w terenie.

Osoby uchylające się od obowiązku poszukiwania i zwalczania stonki będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

Table with program details including KINA (POMORZANIN, WOLNOŚĆ, POLONIA, ORZEŁ, GRYF, BAŁTYK, MIR, ROZMAITOCI), OGRODOWE BAGATELA, WYSTAWY (Pomorski Dom Sztuki, Muzeum im. W. Wyszogłowskiego), and TEATR (ZIEMI POMORSKIEJ, TEATR MŁODEGO WIDZA).

PROGRAM RADIOWY

Table with radio program details for Thursday, May 5, 1952, including 5.05 Wiadomości poranne, 6.15 Program lokalny, 6.20 Pogadanka dla wsi, 6.30 Dziennik poranny, 6.50 Koncert orkiestry mandolinistów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.55 Wiadomości poranne, 11.45 Głos młodych, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Tydzień muzyki, 12.30 Głosy dla wsi, 12.45 Na swojej skąd, 13.30 Nasza ostatnia zagadka muzyczna, 13.30 audycja dla klasy I i II, 13.55 Słuchowisko dla klasy IV, 14.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich, 14.30 Głos młodych, 14.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej, 15.10 Uścierka, 15.30 Złoty i srebrny, 15.30 Ostatnie granice, 15.30 Zabawy i tańce przy gitarze, 16.00 Wszelchnia Radłowa, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Od melodii do melodii, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi, 17.15 Narody kolonialne, 17.20 Pogadanka dla wsi, 17.30 Dziennik amerykański, 17.30 Utwory na klawirze, 18.00 W wykonaniu Wandy Lancowskiej, 18.00 Dla każdego coś miłego — koncert, 18.30 Repertuar z majątku doświadczonego UMK w Koniczynie, 18.40 Koncert dla dzieci, 19.00 Percepcyjny przebiegający w Niezłotywie, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Instrumenty muzyczne — audycja słowno-muzyczna, 20.20 Z oper Moniuszki: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, J. Rozelówna, sopran, K. Czekowski, baryton, W. Kocikowski, tenor — Bdg. 20.50 Stan pogody, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Pieśni Z. Noykowskiego w wykonaniu Jadwigi Dzikówny, sopran, 21.50 Wszelchnia Radłowa, 22.10 Muzyka rozrywkowa, 22.50 Koncert symfoniczny, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Okolo 300 dzieci wiejskich przybędzie dziś do Bydgoszczy

W dniu dzisiejszym z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Zarząd Okręgowy PGR zorganizował wielki zjazd dzieci wiejskich do Bydgoszczy. Przybędą więc dzieci z Domu Wczasowego PGR Niezłotycho, z Domu Dziecka z Gondecza i Gościeradza, dziecięce zespoły świetlicowe PGR z Wojnowa, Makowska i Niezłotycho oraz kapela młodzieżowa Zakładu Wychowawczego w Szubinie.

W programie koncertu wystąpi orkiestra PR, sekcja żeńska oraz iluzjonista. Ponadto popiszą się swoim programem artystycznym zaproszone zespoły świetlicowe oraz chór szkoły TPD w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy zaproszone zostały dzieci szkoły TPD przy ul. Staszica, dzieci przodowników pracy, ze szkoły nr 20, zespół świetlicowy szkoły nr 25, który dawał występy w poszczególnych gospodarstwach oraz uczniowie Liceum Rolniczego i Weterynaryjnego, jako opiekunowie wiejskich świetlic dziecięcych.

Będzie to więc wielkie zbliżenie miasta ze wsią, dzieci miejskich z wiejskimi.

Wszystkie zaproszone dzieci przemarszują o godz. 8 przez miasto.

O godz. 10 w Pomorskim Domu Sztuki rozpocznie się koncert dla nich, zorganizowany przez bydgoską rozgłośnię Polskiego Radia.

Zbliża się termin wojewódzkich zawodów strzeleckich Ligi Przyjaciół Żołnierza

Strzelniwo sportowe zyskało sobie wielu zwolenników wśród członków LPŻ. Sprawdzianem opanowania tej dziedziny sportu były zawody

w kołach LPŻ przy zakładach pracy, instytucjach, szkołach, PGR i wsiach produkcyjnych na terenie całego województwa. W zawodach tych brało udział około 30 tys. zawodników, w tym jedna trzecia kobiet.

Obecnie wyeliminowani w tych zawodach mistrzowie przygotowują się do zawodów wojewódzkich. Weźmie w nich udział ok. 300 zawodników, w tym przeszło 80 kobiet.

Zawody na szczeblu wojewódzkim odbędą się dnia 8 i 9 czerwca w Bydgoszczy.

Dla zawodników przygotowuje się dużo niespodzianek — wystąpią zespoły świetlicowe, wyświetlany będzie film itp.

Zdobywcy pierwszych miejsc we wszystkich konkurencjach strzelania otrzymają cenne nagrody.

Łóż datek na TPD

Ze sportu

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej przygotowaniem do Złotu Młodych Przdowników

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej odbywać się będzie pod hasłem Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. W ramach tego święta przeprowadzone zostaną eliminacje, podczas których sportowcy walczą będą o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Złocie. Święto Kultury Fizycznej będzie również manifestacją, na której sportowcy całej Polski wykażą swoją wolę walki o utrzymanie Pokoju i realizację Planu 6-letniego.

W Warszawie otwarcie święta KF nastąpi w dniu 21 czerwca. W dniu tym przeprowadzone zostaną święta dzielnicowe na 5 stadionach na których odbywać się będą m. in. poka-

zy masowe zawody w wieloboju BSPO i SPO, wyścigi kolarskie oraz sztafety uliczne.

W dniu 22 bm. w godzinach porannych na stadionie Wojska Polskiego odbędzie się centralna uroczystość z okazji święta WF. Wezmą w niej udział najlepsi sportowcy Stolicy oraz delegacje z innych miast, a także członkowie LZS. Przewidziany jest udział zawodników państw demokracji ludowej. W godzinach popołudniowych odbędą się imprezy na Wiśle. Zapowiedziane są regaty żeglówkowe, kajaków, łodzi i ślizgaczy.

Przygotowaniem święta zajmują się powołane już komitety dzielnicowe i komitet stołeczny.

Dobre wyniki lekkoatletów na zawodach kontrolnych kadry narodowej

WARSZAWA. W sobotę, dnia 31 maja niedziela i czwartek rozegrane zostały w Warszawie kontrolne zawody lekkoatletyczne kadry narodowej.

— Półkolumna 2:19,5. skok wzwyż — Białkowska 147. dysk — Królikowska 38,38. Iwazkiewicz 38,14. kula — Krysińska 12,23. oszczep — Stańko 34,40. — Meżczyźni — 400 m — Lipski 49,9. trójskok — Kowal 14,35. skok w dal — Iwański 6,87. Młowski 6,85. skok wzwyż — Lewandowski 190. Skupny 195. oszczep — Radziwonowicz 55,70. dysk — Chojnacki 45,23. Andrzejczyk 43,85. kula — Pogorzelski 14,03.

Ziółkowski wygrywa bieg o puchar „Głosu Wybrzeża”

GDĄŃSK. 1 bm. na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz w ramach przygotowań do Złotu Młodych Przdowników odbył się w Gdańsku doroczny bieg na przełaj o puchar przechodni redakcji „Głosu Wybrzeża”.

Bydgoszcz) 1:57,6. 2. Krefit (Spółnia Starogard) 10:59,0. 3) Krawczykiewicz (AZS) 10:59,8.

Gwardia (Kraków) Gwardia (Toruń) 16:4

Towarzyski mecz pięciarski pomiędzy Gwardią (Kraków) a Gwardią (Toruń) zakończył się zwycięstwem bokserów krakowskich 16:4. W ramach tego spotkania b. mistrz Polski Gumowski (Toruń) pokonał Klinoska.

Tradycyjna impreza zgromadziła rekordową liczbę 937 uczestników. Prócz zawodników miejscowych startowali również reprezentanci OWKS, Gwardii (Bydgoszcz), OWKS (Bydgoszcz) i Stali (Poznań). Bieg główny seniorów na dystansie 3.700 m wygrał Ziółkowski (Gwardia

„GAZETA POMORSKA” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Kolegium Nakład RSW „Prasa” REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefon: 47-90. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszyowy 47-89. Dział polityki 47-95. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-80. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99. Redakcja nocna 47-89. Redaktor techniczny i korektor 38-79. Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-95 i 48-58. Prenumerata i Kółpotaż: PPK „Ruch” Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 8. Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacja: Centrala 27-90. awna. 007. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch” w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08. E-3-12118. Tłoczono członkami Drukarń RSW „Prasa” — Bydgoszcz. form. 75/115,5. rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 90 g.

Komunikaty ZGUBY ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko — Krasnobliska Krystyna, Bydgoszcz. (2115g) ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Leonida Jaranowska, Rogoźno Zamek. (2121p) NAUKA TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163. (745k) RÓŻNE SKRADZIONO książeczke wojoskową wydaną WKR Chojnice. Rulewki Bronisław, Wysoka - wieś, pow. Tuchola. (2119g)

W 80-lecie śmierci Stanisława Moniuszki

Muzyka z ludu i dla ludu

Ośmioletni Staś idzie poważnie, mie dzy rodzicami, Krakowskim i Trębą do Teatru Narodowego na koncert Paganiniego. Gdzieś po drodze mija państwo Moniuszków rozbawione towarzystwo.

Siedemnastoletni Frycek Szopę (jak pisują gazety codzienne) sypie dowcipami, nasłuchuje znajomych, pobudza wszystkich do serdecznego śmiechu. „Najlepszy fortopianista w mieście” — mówi półgłosem pan Moniuszko. „A taki młodzieńki” — dodaje pani Moniuszkowa i czule spogląda na swego syna. Kimże on będzie?

Staś nie okazał jeszcze żadnych specjalnych zamiłowań. Jest wprawdzie bardzo poważny, czyta, wszystkie pieniądze, jakie dostanie, wydaje na kompletowanie własnej biblioteczki, bardzo dobrze się uczy. Chętnie także uczy się muzyki — najpierw grywał z matką, teraz ojciec kupił mu za całe 60 dukatów fortepian i zaangażował nauczyciela, starszego koleżkę Chopina ze Szkoły Głównej Muzyki, Augusta Freiera. Mimo to jednak Staś nie jest bynajmniej cudownym dzieckiem. Rodzice spodziewają się, że zostanie kiedyś wysokim urzędnikiem.



Stanisław Moniuszko Foto CAF

POŚWIĘCIŁ SIĘ TEJ SAMEJ SŁUŻBIE

Moniuszko w mieszkaniu pod Warszawą, na Żoliborzu, a potem w oficynie Pałacu Staszica, tuż przy pałacu, w którym Chopin pisał już wtedy swoje dwa wspaniałe koncerty fortepianowe. Chłopcy — Staś i Frycek — często widywali się na ulicy, na koncertach, w które Warszawa wówczas obfitowała, prawdopodobnie spotkali się nawet kiedyś u jakichś wspólnych znajomych Moniuszków i Chopinów. Znajomość jednak nigdy nie zacieśniła się. W 1830 r. obydwa wyjechali — Moniuszko na rodzinną wileńską, Chopin już na zawsze zagranicę. Lecz drogi ich rozeszły się tylko pozornie. Obydwa bowiem poświęcili się tej samej służbie — służbie narodowej muzyki narodowej. Obydwa do końca życia tworzyli sztukę narodową, dokonując w polskiej kulturze przelomu nie tylko na miarę artystyczną, ale i społeczną.

Burżuazyjna historia muzyki zawsze przeciwstawiała Moniuszkę i Chopina. Pierwszy — zaściankowy organista, zacności poczciwy, ograniczony, niezaradny, nieciekawy. A i muzyka nadaje się właściwie tylko „na domowy użytek”. Za to Chopin — europejski, światowiec, jego muzyka nawet jest za wysokiego lotu dla przeciętnych Polaków, za subtelna i wytworna. Zarówno rzekoma zaściankowość Moniuszki, jak i rzekomy elitaryzm Chopina były cechami przy-

pisaniymi tym wielkim kompozytorem specjalnie po to, aby pomniejszyć i sfałszować ich społeczny wizerunek, przemilczeć najbardziej istotną, postępową treść ich dzieł. Dziś już prawdziwy Chopin — świadomy twórca sztuki narodowej, sztuk ludowej — jest nam coraz bliższy, widzimy go coraz wyraźniej. Pamięć Moniuszki natomiast działa się długi czas krzywdą. Prawdziwy Moniuszko bowiem był człowiekiem walki, był jednym z najświetlejszych i postępowych umysłów swych czasów, o szerokich horyzontach społecznych, politycznych i artystycznych. Moniuszko od dzieciństwa aż do śmierci był rzecznikiem ideał wyzwolenia narodowego i społecznego Polski, zwłaszcza wyzwolenia chłopów.

W KRĘGU POSTĘPOWYCH IDEI SWYCH NAJBLIŻSZYCH

W dzieciństwie i w młodości Moniuszki przeszła przez kraj burza walk chłopów, kilkusetletnich powstań w Rosji, wieloletnich rabacji na ziemiach polskich. Najbliższa rodzina Moniuszki, choć szlachecka, była po stronie chłopów. Duchowymi wychowawcami chłopca byli jego stryjowie, wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego z najbliższego okresu filareckiego, z kręgu Mickiewicza, Zana, Czeczota. Stryj Moniuszki, Dominik, wrócił wprawdzie do swego majątku, ale podzielił go między chłopów, zatrzymując sobie część równą chłopom i zajął się kształceniem chłopów. Stryj Józef prowadził dom otwarty dla chłopów, toczył z nimi długie dyskusje, miał wśród nich wielu przyjaciół. Stryj Ignacy studiował filozofię i socjalizm utopijny. Stryj Kazimierz był naukowcem, wizytatorem szkół, wysoko cenionym przez najwybitniejszych przedstawicieli uniwersytetu z Jędrzejem Śniadeckim na czele. Potem,

gdy rodzice Moniuszki przenieśli się do Warszawy, przyszły kompozytor stał się z codziennym niemal gościem Moniuszków, Joachimem Lewelem. Wpływ idei poznanych w dzieciństwie i młodości pozostał przez całe życie Moniuszki niezatarty.

PIĘŚNI DLA NAJSZERSZYCH MAS

Moniuszko rozpoczął swą pracę kompozytorską od pieśni przeznaczonych dla najszerszych mas. Jako teksty Moniuszko wybierał przeważnie wiersze Mickiewicza. Starając się o jak najbardziej swojską i „domową” — jak pisał — formę pieśni, Moniuszko pragnął nie tylko ofiarować prostym ludziom swoją własną twórczość, ale zarazem umożliwić im poznanie poezji Mickiewicza. O swych pierwszych pieśniach 23-letni Moniuszko skromnie pisał: „Jeżeli piękne poezje, połączone z piękną muzyką zdołają się otworzyć sobie wstęp do ucha i serca najmniej muzycznego, to nawet słabsza muzyka, która się mniej szczęśliwie uda, przy poezji celującej, zyszcze dla siebie pozbawanie; a to, co jest narodowe, krajowe, miejscowe, co jest echem dziecinnych naszych wspomnień, nigdy mieszkańcom ziemi, na której się urodzili i wzrosli, podobać się nie przestanie”.

SŁUŻYŁ POLSKIEMU „GMINOWI”

Pod koniec życia Moniuszko potwierdził swoją miłość do tego, co narodowe, krajowe, miejscowe: „Ja nie tworzę nowego, podróżując po ziemiach polskich natchniony jestem duchem narodowych pieśni, a z nich mimowolnie przelewam natchnienie do wszystkich mych piodów”. Moniuszko bowiem — nie przybrał modnego, kosmopolitycznego blasku ani w podróży do Berlina, ani do Paryża. Konsekwentnie służył polskiemu „gminowi” — jak mówiono. A jednak jego twórczość — nazywana przez „wykwintniejsze” sfery „muzyką dla woźniców” — zdobyła nieśmiertelność właśnie swym czystym, narodowym charakterem.

PRZYJAŹŃ Z WIELKIMI TWÓRCAMI ROSYJSKIEJ OPERY NARODOWEJ

Dużą rolę w życiu i twórczości Moniuszki odegrała przyjaźń z wielkimi twórcami rosyjskiej opery narodowej, Glinką i Dargomyżskim, a potem ścisły kontakt z „potężną garstką” — grupą kompozytorów — nowatorów, walczącą o odrodzenie muzyki narodowej. Przyjaźń Moniuszki z postępowymi kompozytorami rosyjskimi wyrosła z jednakowego u nich umiowania ludu, z dumy i poczucia godności narodowej, ze szczerego demokratyzmu. Inną treść miał wówczas ruch muzyczny na zachodzie Europy. Kiełkował już kosmopolityzm zabójczy dla muzyki narodowej, mody na rozmaite style zmieniały się z oszałamiającą szybkością, szerzyły się jałowe naśladowstwa uznanych sław. Moniuszko, Glinka, Dargomyżski natomiast znaleźli w sobie nawzajem potwierdzenie idei, że prawdziwy postęp, prawdziwe nowatorstwo polega w muzyce na jej odrodzeniu narodowym.

WALKA O ODRODZENIE POLSKIEJ MUZYKI NARODOWEJ

Walka o odrodzenie muzyki narodowej i pasowanie jej na narzędzie kształtujące świadomość ludu, rewolucjonizujące lud, osiągnęła swe szczyty u Moniuszki w twórczości operowej. Moniuszko napisał wiele młodościowych oper i operetek komedycznych. Właściwe narodziny polskiej opery narodowej przyniosła jednak dopiero „Halka”. „Halka” stała się nie tylko przelomowym wydarzeniem muzycznym. „Halka”, napisana w rok po rzezi galicyjskiej i wymierzona przeciw szlachcie, przeciw krzywdzie chłopów, była deklaracją ideową Moniuszki i świadectwem jego zdecydowanej postawy społecznej i politycznej. Burżuazyjna historia muzyki, nie mogąc pomniejszyć genialnego dzieła, usiłowała pomniejszyć twórcę i starała się fałszywie tłumaczyć treść tego, co chciał wypowiedzieć. „Halka” miała rozrzewnać — zamiast hartować, usypiać — zamiast budzić i buntować. Nie darmo władze carskie przetrzymały dziesięć lat partyturę „Halki” w szafach Opery Warszawskiej, nie darmo także potem przez wiele lat ją zmieniano, poprawiano w duchu interesów klas posiadających.

Retuszowane były także wszystkie dalsze opery Moniuszki: opera ludowa „Flis”, satyra na szlachtę — „Hrabina”, „Verbum nobile”, „Straszny dwór”. Wielki dramat muzyczny „Paryż” — ukochany temat Moniuszki, który Moniuszko przygotowywał przez trzydzieści lat — nie był grywany w ogóle. Tu już bowiem żaden retusz żadne skróty nie zdołałyby zagłuszyć żarliwego protestu przeciw niesprawiedliwości społecznej.

Fałszywe oceny, knowania, intrzygi dały się Moniuszce we znaki jeszcze za życia. Mimo to nigdy nie odstąpił od swego światopoglądu. Moniuszce bardziej zależało, by wrzucić i przemawiać do szerokiego mas, niż zdobywać pochlebne recenzje. — Raz tylko wyrwała mu się skarga: „...Oswobodźcie mnie od tych zakulisowych intrzyg i knowań, a zobaczycie, jak przedko jedna po drugiej moje nowe opery na scenie ukazywać się będą”.

Moniuszko wytrwale walczył o prawo obywatelstwa dla muzyki narodowej — podobnie, jak walczył jego rosyjscy przyjaciele. Doczekał też setnego przedstawienia „Halki” w Warszawie i organizowanego staraniem rosyjskich przyjaciół przedstawienia w Petersburgu. Walka z przeciwnościami wyczerpała jednak Moniuszkę. Umarł 4 czerwca 1872 r. na udar serca, mając zaledwie 53 lata.

W piątek, 7 czerwca 1872 r. ulicami Warszawy żałobną Moniuszki przeciągało 80 tysięcy ludzi. Najwięcej było robotników, rzemieślników, młodzieży. Umarł bowiem wielki pieśniarz ludu, jego obrońca i pocieszyciel.

W oparciu o niepublikowane, zapomniane przez długie lata dokumenty, grupa kompozytorów polskich pracuje obecnie nad prawdziwym, ogólnopolskim zbiorczych dla muzyki narodowej, mody na rozmaite style zmieniały się z oszałamiającą szybkością, szerzyły się jałowe naśladowstwa uznanych sław. Moniuszko, Glinka, Dargomyżski natomiast znaleźli w sobie nawzajem potwierdzenie idei, że prawdziwy postęp, prawdziwe nowatorstwo polega w muzyce na jej odrodzeniu narodowym.

Barbara Olszewska



W dniu 26 maja br. w gmachu Zachęty w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej ogólnopolskiej wystawy architektury wnętrz i sztuki dekoracyjnej. Otwarcia wystawy dokonał minister Kultury i Sztuki Stefan Dąbowski.
NA ZDJĘCIU: Fragment wnętrza mieszkalnego. Meble według projektu prof. Cz. Knothe. Foto CAF — St. Wdowiński.

Więcej piękna na co dzień

Z tego samego materiału, z tej samej ilości i przy identycznym wkładzie pracy może powstać albo przedmiot brzydki, albo ładny. Sprzedaje się na przykład brzydkie abażury z żółtego, gnęcionego papieru, ręcznie malowane w ciemno-czerwone różę. Wzór jest brzydki, różę wielkie i ciężkie, zimna zieleni liści gryzie się z ciemną czerwienią kwiatów.

Na Ogólnopolskiej Wystawie Architektury Wnętrz i Sztuki Dekoracyjnej, otwartej ostatnio w Warszawie, znajdują się również abażury z papieru, proste a wysoce estetyczne, które mogłyby stanowić prawdziwą ozdobę każdego mieszkania. Wystawione abażury to wzory zaprojektowane przez artystów-plastyków dla masowej produkcji. Gdy je oglądamy, nasuwa się nieodparte pytanie: dlaczego wzory takich a pięknych przedmiotów nie stały się jeszcze modelami dla masowej produkcji, nie służą życiu?

Trzeba przyznać, że w dziedzinie estetyki produkcji możemy już zanotować duże osiągnięcia. Przemysł lekki, zwłaszcza tekstylny, ceramiczny i skórzany, zarzuca coraz więcej starych wzorów, które były wytworem złego gustu drobniomieszczaństwa. Serwety i abażury w purpurowe różę, poduszki w kładce jarzębin, pierroły i kolombiny na jaskrawych, pluszowych otomanach, wielkie, ciężkie meble, zakurzone palmy, ponure tapety i mekaki z labeziami — oto przykłady drobniomieszczańskiej pretensjonalności i całkowitego braku kultury życia codziennego.

Zwrotnym momentem w podniesieniu estetyki produkcji była założona przez producentów załogi robotnicze walka o jakość produkcji. Utalentowani robotnicy wystąpili z projektami nowych wzorów. — Tak było w zakładach przemysłu włókiennego w Łodzi, tak było w fabryce porcelany i fajansu we Wrocławiu.

W 1950 r. do 30 proc. produkcji przemysłu lekkiego opierało się już na nowych wzorach, opracowywanych przez artystów-plastyków. Prawie we wszystkich gałęziach tego przemysłu powstały oddziały wzorów i modeli. Rozpoczęła się walka o usunięcie najgorszych, drobniomieszczańskich i kosmopolitycznych wzorów, Beudimów na chustkach, Tyrolczyków na porcelanie, pluszu w różę na tapczanach. Instytut Wzornictwa Przemysłowego i Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego mogą pochwycić się wieloma zwycięstwami. Ale...

Ale jeszcze dziś widzi się — obok estetycznych obić, narzut i serwet — także i zielone plusze w czerwone kwiaty, obok pięknych jedwabi i kretonów — jakieś pseudoogotyckie wzory sprzed 50 laty, obok zabawek dobrze i właściwie kształtujących gust dziecka — grzechotki — świnię i małpy w żółtych spodniach z gitarą, w działach papirniczych zaś — ordynarne laurki, albumy z okładką jak gdyby do „Tredowatej”, podstawkę do serwetek w formie pająka we fraku i cylinderek pod latarnią.

Wstępny napis na Ogólnopolskiej Wystawie Architektury Wnętrz i Sztuki Dekoracyjnej głosi: Zastanów się, jak wielki jest wkład artysty-plastyka do twojego życia codziennego. Istotnie, wkład ten jest coraz większy. Sztuki plastyczne wkraczają do naszego codziennego życia, zwłaszcza za pośrednictwem wnętrz świetlic i klubów, domów kultury, wystaw, teatrów, muzeów. Ze sztukami plastycznymi zaczynamy także stykać się w powstających dzielnicach, osiedlach, w których prawie obywatelstwa zyskują piękne rzeźby, freski, mozaiki. Obecna wystawa wskazuje na duże zainteresowanie artystów-plastyków tą tematyką i na dobre wyniki.

Wystawa budzi jednak zarazem żal, że o wiele mniejszym zainteresowaniem artystów-plastyków cieszy się dzień powszedni człowieka pracy — mieszkanie i ubranie. Wzory przedmiotów do wnętrza mieszkalnych, to przeważnie tkaniny do zawieszania na ścianie lub drobniaki — popielniczki, karafki i kieliszki, wazony, talerzyki ręcznie malowane. Bardzo mało natomiast jest projektów mebli, tkanin obciowych, nie ma serwisów, nakryć. Poza broszkami, bransoletkami, brak niemal zupełnie przedmiotów estetyki osobistej, nie ma ani jednego projektu z zakresu odzieży. A przecież meble, naczynia, odzież — to ogromna dziedzina produkcji przemysłu lekkiego, a zarazem — dziedzina największego zapotrzebowania ze strony rynku.

Obecna wystawa warszawska ma dostarczyć materiał do dyskusji; przez widziane są wycieczki z zakładów pracy, konferencje z artystami-plastykami. Pomyślana w taki sposób wystawa jest niezwykle potrzebna i celowa.

Piękno chcemy oglądać nie tylko na wystawach. Więcej piękna, niż do tychczas, może i powinien przynosić dzień powszedni.

B. O.

„Koszmar wojny i marzenia o pokoju”



Obraz Diego Rivera, którego reprodukcję zamieścił dziennik „L'Humanité”.

W Paryżu została otwarta wielka wystawa sztuki meksykańskiej, obrazująca jej rozwój od czasów najdawniejszych, od okresu tzw. przedkolumbijskiego aż po dzień dzisiejszy.

Na wystawie tej zabrakło jednak

artydziela współczesnej sztuki meksykańskiej, którego reprodukcję zamieścił „czam” — wielkiej kompozycji artysty „astyka meksykańskiego Diego Riverę zatytułowanej: „Koszmar wojny i marzenia o pokoju”. Mimo, że

Diego Rivera obraz na wystawie paryskiej według swego fresku wykonał na zlecenie rządu meksykańskiego, wystarczyła krótka interwencja M. O'Dweyera, byłego skompromitowanego burmistrza Nowego Jorku, a obecnie ambasadora Stanów Zjedno-

czonych w Meksyku, aby organizatorzy wystawy obraz skreślili z katalogu i nie wysłali go do Paryża.

Imperialistyczna „kultura” amerykańska wychowuje morderców — konsekwentnie więc niszczy wszystkie przejawy twórczości, która staje

w obronie pokoju, i zwalcza wojnę. Wszędzie na całym świecie, wznaga się wraz z walką o pokój także ruch obrony przeciw zaradzie gangsterskiej „kultury” amerykańskiej — walka o kulturę narodową jest również walką o pokój, o usunięcie groźby wojny